Nr. 331. Kraków, Czwartek 19 Lipca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O uzupełniające wybory do Izby posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

Niektóre stronnictwa Izby posłów, a przedewszystkiem Czesi, zwrócili się do rządu z żądaniem rozpisania wyborów uzupełniających w tych okręgach, których mandaty poselskie zgasły (§ 43).

Prezydent ministrów dr Seidler oświadczył, że **w zasadzie nie miałby nic przeciw temu,** gdyby na to zgodziły się wszystkie stronnictwa i gdyby zapobiedz można było walkom wyborczym.

Obrady komisyj.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

Komisya budżetowa Izby panów obradowała wczoraj **nad pragmatyką służbową dla nauczycieli szkół średnich, którą przyjęła zgodnie z uchwałą Izby posłów.** W obradach tych brał udział kierownik ministerstwa oświaty dr Ćwikliński.

Następnie zajmowała się komisya uchwaloną już przez Izbę posłów ustawą o zasiłkach na utrzymanie.

Komisya prawno-polityczna obradowała nad ustawą o tworzeniu sądów przysięgłych, o sądownictwie wojskowem nad osobami cywilnemi i nad ustawą uchodźczą.

Z komisyi konstytucyjnej niem. Związku narod.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

Komisya konstytucyjna niemieckiego Związku narodowego zajęła się przedewszystkiem sprawami narodowo-politycznemi i wybrała cztery podkomitety dla Czech, Moraw, Śląska i krajów alpejskich. Podkomitety te mają wypracować swe sprawozdania pisemne do 15-go sierpnia. Posiedzenie pełnego komitetu odbędzie się jednak już 30 bm., o ile przynajmniej dwa podkomitety sprawozdania swe do tego dnia wypracują.

O zniesienie urzędu nadzoru wojennego.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

Dziś obradować będzie komisya konstytucyjna Izby posłów nad wnioskiem pos. Dianana co do **ustanowienia w miejsce urzędu nadzoru wojennego innego urzędu,** opartego na obowiązujących ustawach.

Prezydent Izby posłów na urlopie.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

Prezydent Izby posłów dr Gross wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Gasteinu.

Protestujące bunty w armii rosyjskiej.

Berlin, 19 lipca.

»Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Mimo wojennej propagandy tymczasowego rządu rosyjskiego **wojsko aktami gwałtu protestuje przeciwko zamiarom kół imperyalistycznych.** Gdy szkoła junkrów w Peterhofie urządziła manifestacyę na rzecz ofenzywy, **trzeci pułk rezerwowy rzucił się na junkrów i rozbijał im czaszki kolbami karabinów.** Chorągwie z napisami: »Niech żyje Kiereński! Niech żyje Brusiłow!« spalono.

Na Newskim Prospekcie pobito oddział wojskowych samochodów. Pułki moskiewskie i finlandzkie telegrafowały, ażeby petersburskie oddziały uzupełniające nie szły na front. Gdy w Moskwie przed gmachem oddziału Rady R. Ż. miała odbyć się manifestacya na rzecz ofenzywy, **tłum przeszkodził temu.**

Rząd chce pod pozorem tych wykroczeń wystąpić **przeciwko bolszewikom.** Jak oświadczyli bolszewicy, żołnierze rewolucyjni śpią z karabinami w rękach, ażeby mieć broń na wypadek ataku ze strony oddziałów rządowych.

Sytuacya w Kronsztadzie.

(Telefonem).

Lugano, 19 lipca.

Sytuacya w Kronsztadzie dotąd nie wyjaśniona, gdyż **republikanie nie okazują żadnej chęci poddania się.**

Wedle ostatnich wiadomości, republikanie żądają, aby załoga kronsztadzka otrzymała osobne umundurowanie dla odróżnienia od innych wojsk rosyjskich.

Car chory.

(Telefonem).

Lugano, 19 lipca.

»Secolo« donosi, że **u cara objawiło się pomieszanie zmysłów.** Z obawy, że car zechce popełnić samobójstwo, otoczono go czujną opieką.

Socyaliści francuscy wobec przesilenia w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 19 lipca.

Według »Journal du Peuple« zgromadzenie francuskiej socyalistycznej mniejszości przyszło do przekonania, że nowa sytuacya wywołana zajściami w Niemczech, **nakłada także na francuską partyę socyalistyczną obowiązek zmiany jej stanowiska.** Zgromadzenie zażądało natychmiastowego **zwołania kongresu narodowego francuskiej partyi socyalistycznej.**

Głos francuski o deklaracyi.

Strassburg, 19 lipca.

»Strassburger Post« donosi z Berna:

Z powodu deklaracyi pokojowej parlamentu niemieckiego pisze paryski »Matin«:

»Taka formuła nie jest nawet początkiem zadowolenia koalicyi. Wyrzeczenie się zdobyczy terytoryalnych ze strony Niemców dowodzi tylko, że stali się oni skromniejszymi, to znaczy, nie chcą nic zdobywać, ale też nie chcą nic tracić. Takie rozwiązanie kwestyi byłoby urąganiem sprawiedliwości i nie nadaje się do przyjęcia. Nie można złoczyńcom pozostawiać broni w rękach, ażeby powtórzyli swoją zbrodnię«.

Formuła pokojowa socyalistów włoskich.

Zurych, 19 lipca.

»Giornale d'Italia« przynosi tekst formuły pokoju, przedłożonej przez socyalistów włoskiej Izbie deputowanych.

Formuła stwierdza, że wojna obecna nie może być rozstrzygnięta za pomocą broni, że nadzieja wygłodzenia nieprzyjaciół jest płonna, że nędza mas ludowych wzmaga się — wobec czego **Izba przedkłada rządowi gorące życzenia większości narodu włoskiego, ażeby pokój został natychmiast zawarty.**

Sprawa pokoju.

Berlin, 19 lipca.

»Vorwärts« donosi ze Sztokholmu:

Organ mieńszewików »Rabocztaja Gazeta«, stwierdzając, że koalicya do swoich celów nadużywa obecnej ofenzywy rosyjskiej, domaga się, ażeby rząd ponownie ogłosił i stwierdził swój program pokojowy bez aneksyj i odszkodowań, a równocześnie **wezwał koalicyę do ofiarowania Niemcom zawieszenia broni.**

»Izwiestja«, omawiając zdobycie Halicza, powiadają, że **to zwycięstwo umocni jedynie dążenia pokojowe Rosyi rewolucyjnej.** Wkroczenie Rosyan do Halicza jest dalszym krokiem Rosyi na drodze do pokoju.

Po zatopieniu okrętów niemieckich.

Hamburg, 19 lipca.

»Neue Hamburger Zeitung« donosi z Amsterdamu:

Rada Stanu Holandyi obraduje w permanencyi. **Sytuacya uważana jest za poważną.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 19 lipca.

Według rozmowy z kapitanem niemieckiego parowca »Lavinia«, zawleczonego do Ymuiden, można ustalić co następuje: Z 10 niemieckich okrętów, które wypłynęły z Rotterdamu, jeden zatonął, jeden zawleczono do Ymuiden, 2 parowce uszły, jeden się rozbił, 2 zajęli Anglicy, a 2 dalsze zostały prawdopodobnie zniszczone przez Anglików. Jeden parowiec wnet po wyjeździe powrócił do Rotterdamu.

Budowa floty powietrznej w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 19 lipca.

Komisya wojskowa senatu przyjęła kredyt **640 milionów** na budowę aeroplanów.

Prasa amerykańska za wojną.

Bazylea, 19 lipca.

Prasa amerykańska, omawiając wewnętrzną politykę Niemiec, powiada, że wojna nie zostanie zakończona przez reformę wyborczą, lecz przez zupełną klęskę armii niemieckiej. **Prasa wzywa więc do energicznego prowadzenia wojny.**

Protest przeciwko Ameryce.

Rotterdam, 19 lipca.

»Daily News« donoszą:

Wszystkie państwa neutralne, oprócz Szwajcaryi, wdrożyły energiczną akcyę przeciwko zakazowi wywozu towarów z Ameryki do krajów neutralnych.

Tereszczenkowie.

Dwudziestoośmioletni rosyjski min. spraw zagranicznych Tereszczenko jest chyba najmłodszym ze wszystkich ministrów, którzy kiedykolwiek kierowali sprawami zagranicznemi jakiegokolwiek wielkiego państwa. Ale uderzającym jest w tym wypadku nie tylko fakt niezwykłej młodości następcy Goczakowa. Jeszcze ciekawszem i bardziej charakterystycznem dla stosunków rosyjskich jest pochodzenie Tereszczenki i geneza stanowiska, jakie cała jego rodzina zdobyła sobie w Rosyi w ogólności na Ukrainie zaś w szczególności.

Na arenie życia pojawiają się Tereszczenkowie bardzo niedawno, bo dopiero pięćdziesiąt lat temu. Pochodzą oni z małej mieściny ukraińskiej — Głuchowa w gubernii Czernihowskiej. Dzisiaj Głuchów ten odznacza się niezwykłym nie tylko w Rosyi komfortem. Ma bowiem wodociągi, kanalizacyę, szpitale po królewsku wyposażone, wspaniale urządzone szkoły i ochronki dla dzieci, bogaty przytułek dla starców, bibliotekę miejską, bruki, elektryczne oświetlenie, własną gazownię i t. d. Wszystko to powstało bez udziału miasta jedynie i wyłącznie za pieniądze — Tereszczenków, szczególniej najstarszego z nich Nykoły.

Tereszczenkowie byli chłopami pańszczyźnianymi. Ponieważ jednak trzej bracia Tereszczenkowie: Nykoła, Fedor i Semion występują już z początkiem lat siedmdziesiątych jako ludzie zamożni i zajmujący się przemysłem, pańszczyzna zaś została w Rosyi zniesiona dopiero w roku 1861, przeto wnosić należy, że ojciec tych trzech braci Tereszczenków Artemiusz wykupił się po prostu z pańszczyzny, jak to było pod koniec okresu pańszczyźnianego w zwyczaju, i pozostawił jeszcze synom pokaźny majątek.

Wszyscy trzej bracia Tereszczenkowie chadzali jeszcze sami za pługiem, z czego szczycił się zawsze szczególniej najstarszy Nykoła wówczas nawet, kiedy miał już tytuł ekscelencyi, czyli „wysokiego prewoschoditielstwa", dlatego, aby, jak mówił, młodzi Tereszczenkowie nie nadto zadzierali nosów... Ten sam Nykoła nie zmienił do końca życia chłopskiego swojego kostyumu, ale chadzał w świtce włościańskiej jako wysoki dygnitarz, nie mówił inaczej tylko po ukraińsku, a imienia swego nie dał przerobić z ukraińskiego „Nykoły" na rosyjskiego „Nikołaja".

Po śmierci ojca wszyscy trzej bracia przenieśli się do miasta jako drobni urzędnicy przemysłowi i kupieccy. Wrodzona małorusom przemyślność, skromność, pilność i szczęście złożyły się na to, że trzej bracia mogli już niebawem założyć poważną „firmę Tereszczenków", która zajmowała się pośrednictwem handlowem, głównie jednak pracowała w cukrze i cukrownictwie. Równocześnie każdy z braci, dając folgę swemu pociągowi do ziemi, lokował osiągnięte z obrotów firmy zyski i oszczędności nie w bankach ale w ziemi. Po zniesieniu pańszczyzny szlachta rosyjska zaczęła bardzo bankrutować, nie umiejąc znaleść zysku w gospodarstwie, prowadzonem na zasadzie wolnonajemnej pracy. Ziemia potaniała. Nykoła zaś Tereszczenko szczególniej miał odwagę kupować nawet największe dobra i administrować niemi osobiście. Powstanie polskie i jego polityczne skutki wyrzuciły także znaczne obszary ziemi na rynek pieniężny. Najpiękniejsze i największe ze sprzedawanych wówczas majątków polskich na Ukrainie przeszły w ręce Tereszczenków.

Po kilkunastu latach wspólnej pracy bracia rozeszli się. Najstarszy Nykoła, ożeniony z włościanką głuchowską, osiadł w Kijowie, młodszy Fedor, ożeniony z damą z „inteligencyi", osiedlił się w Moskwie, najmłodszy zaś Semion w Charkowie. Semion był człowiekiem bardzo zacnym i dobrodusznym z ręką otwartą, sercem wylanem. Słabość miał jednak nieprzezwyciężoną do kobietek i — wina... Starsi bracia ostrzegali go przed lekkomyślnymi wybrykami i przed przedzierżganiem się w pana. Dokładniej znający historyę domu Tereszczenków opowiadają, że ostrzeżenia te posunęli tak daleko, iż pewnego razu zwabili Semiona, wówczas już czterdziestoletniego mężczyznę do zacisznej stodoły i tam mu wspólnemi siłami urządzili gruntowne batożenie, pragnąc tym starym a wypróbowanym środkiem nauczyć go sztuki szanowania pieniędzy i nie rujnowania się na zabawy z kokotkami. Ale nawet i ten heroiczny środek pozostał bez skutku. Niepoprawny Semion hołdował dalej bardzo usilnie Bachusowi i Wenerze, co miało ostatecznie ten skutek, że bracia wyrzucili go ze spółki, pozostawiając mu tylko skromny udział w swojej wspólnej pierwotnej firmie. Udział ten jednak nie dawał Semionowi ani tysiącznej części tego, co przynosił dwóm innym braciom ich prywatny majątek.

Drugi brat Fedor jakkolwiek nie ulegał skłonnościom Semiona, nie był szczęśliwym. Małżeństwo jego z damą z „inteligencyi" nie okazało się szczęśliwem. Żona opuściła męża na zasadzie rozwodu. Aż wreszcie stary już Fedor wrócił z Moskwy do Kijowa, gdzie brat jego Nykoła siedział bez przerwy. Małżeństwo jego, jakkolwiek nieszczęśliwe, miało jednak ten skutek, że Fedor ucywilizował się i wydelikatniał, nabrał smaku i aspiracyj artystycznych. Uwydatniło się to najbardziej w tem, że kupował on chętnie fałszywych Rembrandtów i Van Dycków, podczas gdy starszy jego brat zadowalniał się skromniejszymi ale prawdziwymi Riepinami, Ajwazowskimi, Malawinami i t. d. Pobyt w Moskwie kosztował Fedora dużo pieniędzy i czasu. Jakkolwiek więc i on także posiadał bardzo poważną fortunę, to jednak nie szła ona w paragon z olbrzymiem wprost bogactwem niewzruszonego w swoich palonych butach i kożuszku Nykoły Tereszczenki.

Niepoprawny hulaka Semion umarł tęsuno owo ubogi. Dzieci zaś jego tak samo, jak on sam, odrodziły się od pnia Tereszczenków i zamiast robić pieniądze, zaczęły dla odmiany objawiać artystyczne skłonności. Jeden został aktorem, drugi muzykantem. I bodaj w ten sposób usunęli się poza horyzont prawdziwych Tereszczenków. Fedor przepłacił swój nieuleczalny pociąg do inteligencyi jeszcze raz ponownym ożenkiem. Tym razem wybrał sobie nie młodą już wdowę po pewnym wysokim urzędniku gubernii kijowskiej. Dzieci z tego małżeństwa były jeszcze małe, kiedy stary już Fedor umarł, a nieutulona w żalu wdowa zapragnęła zaspokoić te wszystkie swoje szlacheckie ambicye, których dotąd zaspokoić nie było jej danem. Kiedy jednak rola wielkiej damy w Kijowie okazała się bardzo niewdzięczną, a usilne starania, aby zdobyć stanowisko u dworu carskiego, skończyły się także kompletnem fiaskiem, ambitna Tereszczenkowa wyniosła się wraz z dziećmi do Berlina. Tu przez stosunki z ambasadą rosyjską została przedstawioną u dworu cesarskiego i osiągnąwszy wreszcie cel swoich marzeń, aby raz przynajmniej być na salonach jeżeli nie cara, to przynajmniej cesarza, wyjechała potem do Biarritz, gdzie mieszka dotąd.

Właściwą dynastyę Tereszczenków założył, jak się łatwo można domyśleć, najstarszy brat Nykoła. Obu swoich synów, Iwana i Aleksandra, posłał na uniwersytet. Służbę wojskową kazał im odbywać w jednym z najarystokratyczniejszych pułków gwardyjskich, gdzie też otrzymali patenty oficerskie. Następnie rozkazał Tereszczenko synom wrócić do Kijowa, gdzie wprowadził ich w tryb swoich interesów i agend. — Nigdy jednak nie dał im samodzielnego stanowiska, sam do ostatniego tchu będąc szefem, ale także i pierwszym robotnikiem swojej olbrzymiej firmy. W miarę, jak wzrastał majątek, Tereszczenki wzrastała także jego hojność i ofiarność na cele publiczne i dobra powszechnego. Ze strony rządu sypały się nań godności i zaszczyty, uwieńczone wreszcie dziedzicznem szlachectwem i godnością rzeczywistego tajnego radcy z tytułem ekscelencyi.

Najstarszy syn Nykoły Iwan, z natury swej skromny i marzycielski, a przez ojca stale, nieświadomie nawet, tyranizowany, nie doszedł nigdy do pełnego rozwoju talentów. On i młodszy jego brat stanowią najlepsze partye w całej południowej Rosyi. Wszystko stoi przed nimi otworem. Dostępną im jest każda rodzina, każda piękność, każda godność. Całe lata wyczekuje towarzystwo rosyjskie z zapartym oddechem, na kogo też padnie wybór synów już dzisiaj miliardera Nykoły, który ciągle jeszcze niestrudzenie pracuje nad powiększeniem olbrzymiego majątku. Jakoż istotnie wybór ten pada i przynosi całej Rosyi największą niespodziankę. Ku zdumieniu własnego ojca, Iwan zaręcza się pewnego dnia z jedyną córką generała Saranczewa, szefa intendantury kijowskiej. Był to czas, w którym o palmę pierwszeństwa, pod względem przekupstwa i niesumienności, ubiegały się z sobą zarząd kolei państwowych i — intendantura. Ale Rosya nie byłaby Rosyą, gdyby się w niej rzeczy dziwne i niezrozumiałe nie działy. Taką stanowił stary Saranczew który jako szef intendantury był zupełnie nieprzekupny, mimo osobistego ubóstwa... Córka tego generała, narzeczona Iwana Tereszczenki, była głębokim charakterem kobiecym. Syn odznaczał się niezmiernie żywą inteligencyą i przynależnością do skrajnej — politycznej lewicy...

Po weselu, Iwan wyprowadził się z ojcowskiego domu do swego własnego i stworzył tu prawdziwe ognisko sztuki i nauki. Pod wpływem wielkorosyanki żony, rozszerzył się pogląd polityczny Iwana z czysto lokalnego ukraińskiego na rosyjsko-liberalny. Pani Tereszczenkowa

Miejski teatr ludowy

w roku 1916/17.

Dokonane w jesieni 1916 roku objęcie teatru ludowego w zarząd miasta, skierowało sprawę sceny ludowej w Krakowie na nowe tory. Miasto przez długi czas nie kwapiło się do objęcia we własny zarząd tego teatru, gdyż prywatne przedsiębiorstwa lat ubiegłych, operując bardzo ograniczonemi środkami finansowemi, ideową stronę tego teatru przeważnie zaniedbały w zupełności, traktując go jako przedsiębiorstwo, mające na celu przysparzanie pewnych zysków. Dopiero za dyrekcyi Tadeusza Konczyńskiego, już w okresie wojennym, ożywił się duch tego teatru, uszlachetnił repertoar i scena ludowa skierowywać się poczęła na te tory, po których dzisiaj utartym kroczy już gościńcem. Z chwilą gdy okazało się, że teatr ludowy jest ważną placówką kulturalną, że prowadzony jednolicie i celowo może równolegle do sceny miejskiej im. J. Słowackiego prosperować, rozwijać się i przygotowywać nowe warstwy publiczności dla teatru miejskiego, zdecydowało się miasto objąć nad młodą instytucyą patronat i przejąć dalsze jego losy w swoje ręce.

Tę decyzyę władz miejskich uważać należy za pomysł bardzo szczęśliwy, a fakt oddania obu teatrów w jednolity zarząd p. Adama Siedleckiego, zapewnił tej instytucyi warunki rozwoju odpowiadające intencyom szerzenia znajomości i kultury teatru w tych sferach, które dotąd szukały rozrywki w bezmyślnych wodewilach i bezwartościowych melodramatach. Co prawda dyrektor Siedlecki pochłonięty organizacyą i przygotowywaniem kampanii w teatrze im. Słowackiego, nie mógł poświęcać scenie ludowej tyle czasu i pracy, ile potrzebowałyby cele i zadania teatru popularnego, wymagającego reorganizacyi od podstaw, całkowitej zmiany kierunku, przygotowania i wyszkolenia personalu. Kierownictwo sceny ludowej spoczęło tedy w rzeczywistości w rękach p. Tadeusza Pilarskiego, rutynowanego artysty i reżysera, b. dyrektora scen prowincyonalnych, który ster nawy teatru ujął energiczną ręką, kierując się wskazówkami i radą dyr. Siedleckiego.

Teatr ludowy o tyle trudniejsze miał przed sobą zadanie, że działalność jego iść musiała w dwóch kierunkach: operetki i komedyo-dramatu. Operetkę utrzymano ze względu, że rodzaj ten liczy zawsze wielu zwolenników i stanowi podstawę finansową teatru. Dramat, jako opłacający się słabiej, ustąpić musiał na drugie miejsce i zadowolić się trzema dniami w tygodniu.

Ale i w tych uszczuplonych ramach działalność teatru ludowego rozwinęła się korzystnie. W personalu znalazło się kilka sił wybitniejszych i rutynowanych, w gronie młodszych zaś kilka talentów obiecujących, tak, że nie tylko pod względem repertoaru, ale także w kierunku ekspozycyjnym rozwinął bardzo pożyteczną działalność. Pozyskanie w skład personalu p. Franciszka Frączkowskiego, utalentowanego artysty sceny lwowskiej, umożliwiło dyrekcyi wprowadzenie dramatu historycznego i tragedyi w ramach wymagań sceny ludowej i skierowanie repertoaru na wyższy poziom. Sympatyczny talent p. Urbanowiczówny, który kwalifikuje tę artystkę na scenę im. Słowackiego, oraz warunki i zdolności pp. Olskiej i Kolmanówny i Pancewiczowej umożliwiły scenie ludowej wystawienie całego szeregu dzieł klasycznego repertoaru, działających dydaktycznie na sfery, które zapoznają się dopiero z teatrem. Pojawiły się więc kolejno utwory, jak: »Zbójcy«, »Marya Stuart«, »Intryga i miłość«, »Ludwik XI«, »Dziady«, »Kiliński«, »Karpaccy górale«, »Halszka z Ostroga«, »Towarzysz pancerny«, pojawił się cykl komedyj Bałuckiego, Przybylskiego, Szutkiewicza i Ruszkowskiego, jak: »Grube ryby«, »Wicek i Wacek«, »Teść«, »Popychadło«, »Klub kawalerów«.

Z cyklu sztuk narodowych, grywanych okolicznościowo w rocznicę wystawiono: »Obronę Częstochowy«, »Gwiazdę Syberyi«, »Ogniem i mieczem«, »Pod kolumną Zygmunta«, »Ułani ks. Józefa«. Nie brakło i Fredry reprezentowanego komedyą: »Damy i huzary«.

W zakresie sztuk dla dzieci, dużem powodzeniem cieszył się: »Kopciuszek«, »Dwaj urwisze«, »Śnieżyczka«, »Twardowski na Krzemionkach« i »Skalmierzanki«. Dopełniły wreszcie starannie składanego repertoaru sztuki obce: »Porwanie Sabinek«, »Anioł Mło-ta«, dalej »Właściciel Kuźnic«, oraz wodewil »Królowa przedmieścia«, wystawiony dla publiczności z okolic podmiejskich.

Możnaby zarzucić dyrekcyi brak systematyczności i planowości w układaniu tego repertoaru, w każdym jednak razie dobre chęci i usiłowanie wszechstronnego wypełnienia zadań sceny ludowej jest tu widocznem, a artystyczny rezultat przedstawień był przeważnie zadawalający. W przyszłości należałoby jednak zwolna, w miarę rozwijania się zamiłowania publiczności do swojskiej komedyi, zwiększyć ilość dni, przeznaczonych dla przedstawień dramatycznych kosztem operetki — ewentualnie dążyć do przeniesienia przedstawień operetkowych do innego gmachu. W dotychczasowych warunkach, zawsze operetka szkodzić będzie dramatowi i deprawować smak publiczności. Umieszczona w oddzielnym gmachu, wykaże swą siłę atrakcyjną i swą żywotność pod względem finansowym. W roku nadchodzącym konkurencya dramatu z operetką będzie tem trudniejszą, że reżyseryę operetkowych przedstawień obejmuje p. Andrz. Lelewicz, długoletni sceny lwowskiej reżyser, a primadonną będzie p. Helena Milowska, głośna i popularna diva lwowska, której występy będą zawsze atrakcyą przedstawień operetkowych.

Pocieszać się jednak można tem, że z chwilą, gdy jak głoszą zapowiedzi, kierownictwo obu teatrów obejmie sam p. Siedlecki, współzawodnictwo trzech trup teatralnych rozgrywać się będzie w granicach odpowiednich, a każdy dział machiny teatralnej funkcyonować będzie we wskazanych mu granicach, bez szkody dla interesów całej teatralnej rzeczypospolitej.

Działalność operetki w ubiegłym sezonie była bardzo ożywioną. Na afiszu pojawiały się najpopularniejsze i największem powodzeniem na scenach obcych cieszące się nowości operetkowe, jak: »Dookoła miłości«, »Księżniczka Czardasza«, »Domek trzech dziewcząt«, »Róża ze Stambułu«, »Wesoły astronom« i »Królowa kina«. Podporą zespołu operetki, pod względem wokalnym, były panie: Krajewska, Czechowska i Feldmanowa-Sawicka; panowie: Müller i Minowicz, oraz p. Pilarski i Berski, którzy podtrzymywali zespół aktorski talentem charakterystycznym, rutyną i doświadczeniem. Przedstawienia przeważnie przygotowane były bardzo starannie, a pod względem ekspozycyjnym wychodziły nawet poza ramy wymagań, jakie scenie ludowej stawiać można. Dzięki silnej frekwencyi publiczności, będącej nieodłącznym objawem czasów wojennych, znaczne koszta personalu, wystawy operetek i orkiestry mogły znaleźć zupełne pokrycie w dochodach własnych teatru, bez uciekania się do finansowej pomocy miasta.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby także i odnośnie do teatru ludowego ogłoszono cyfry bilansu i ostateczny finansowy rezultat kampanii. Cyfry te dostarczyłoby bowiem wskazań, jakich należy się trzymać w przyszłości wobec sprawy teatru ludowego i jakie snuć plany na dalszą jego przyszłość.

W. P.

———o———

wywiera wpływ na starego Tereszczenkę i jest na najlepszej drodze do opanowania starego, gdy nagle, jak piorun z jasnego nieba, spada na całą rodzinę straszliwa katastrofa. Oto szwagier Iwana, młody Saranczew, zostaje skazany na dożywotnią katorgę za dowiedziony mu udział w spisku na życie cara Aleksandra III w katastrofie pod Borkami. Ojciec, stary generał Saranczew, musi cofnąć się w zacisze domowe. — Nad firmą Iwana Tereszczenki zawisa złowrogie podejrzenie nieprawomyślności. Nawet stary Tereszczenko musi się mieć na baczności.

Wkrótce jednak okazuje się, że burza przechodzi bokiem. Stary Tereszczenko otrzymuje order św. Anny pierwszej klasy z szarfą i gwiazdą. Młodego Saranczewa car ułaskawia. Znowu mijają lata. Dom Tereszczenków przechodzi na plantformę ścisłego konserwatyzmu. Nawet dawny spiskowiec, Saranczew, który za pieniądze swego szwagra finansował trudne przedsięwzięcie carobójcze pod Borkami, zostaje teraz prokuratorem państwa w jednem z miast syberyjskich, rozwijając na tem stanowisku działalność bardzo czarnosecinną. Zjawisko także bardzo rosyjskie. Stary Tereszczenko tymczasem przeistacza swój dom już w prawdziwą dynastye. Zakłada kilka majoratów dla wnuków i córek. Robi kilka ogromnych fundacyj i jeszcze ogromniejsze interesy.

Lecz właśnie kiedy gwiazda Tereszczenków świeci najjaśniej, horyzont znowu zaciąga się chmuami. Iwan Tereszczenko zapada nie tylko na zdrowiu, ale także i umysł jego zaczyna coraz bardziej otaczać nieuleczalna melancholia. Na nic nie zdają się najkosztowniejsze lekarstwa, najpierwsi lekarze, sprowadzani z Niemiec, Francyi, Anglii, nawet Ameryki. Dziedzic siedmiuset milionów rubli umiera na ręku tych »cudotwórców«...

Po śmierci męża, pani Iwanowa oddaje się cała wychowaniu jedynego syna. Wychowanie to młodego, delikatnego chłopaka przechodzi wszystko, co można wymyśleć pod względem staranności i pieczołowitości. Z obawy przed chorobami zakaźnemi, chłopak nie uczęszcza do szkół publicznych. Meblowaniem jego głowy zajmują się najpierwsi pedagogowie. Nawet już na wykłady uniwersyteckie młoda latorośl Tereszczenków nie uczęszcza inaczej, jak tylko w towarzystwie swego angielskiego guwernera, który ma go strzedz przed pokusami zarówno kobiet, jak polityki. Na rewolucyjny rok 1905 przypada jego pełnoletniość. Wypuszczony wreszcie z pod opieki matki i legionu guwernerów i wychowawców, młody Tereszczenko pragnie nasycić się życiem. Olbrzymia jego fortuna otwiera przed nim wszystkie tajemnicze powaby życia. Młody Tereszczenko studyuje jej gruntownie i szybko, bo już budzi się w nim realistyczny zmysł Tereszczenków, który z objęć najdroższych kobiet i z najwyszukańszych gabinetów popycha go ku warsztatowi realnej pracy i w objęcia polityki bynajmniej nie fantastycznej, ale realnej, zrównoważonej, odpowiadającej nazwisku i fortunie Tereszczenków — w partyi październikowców. Między tymi wielkimi przemysłowcami rosyjskimi, którzy dążą do przeistoczenia Rosyi carskiej w nowożytną, praworządną, kapitalistyczną, przemysłową monarchię, zdobywa Tereszczenko ostrogi polityka. Marcowy wybuch tegoroczny zastaje go już gotowym działaczem politycznym. To też nowa Rosya bez wahania oddaje mu najtrudniejsze resorty, najpierw finanse, później zaś — sprawy zagraniczne. Wnuk chłopa głuchowskiego, Michał Iwanowicz Tereszczenko, dzierży dzisiaj w ręku ster nawy największego państwa na świecie i to w czasie, kiedy struktura tego państwa ulega tak gwałtownym i głębokim przeobrażeniom.

Kronika.

Kraków, 19 lipca.

Nowy sezon w teatrze ludowym. Jak słychać, w organizacyi wewnętrznej miejskiego teatru ludowego w Krakowie od nowego sezonu zajdą pewne zasadnicze zmiany. Najważniejszą z nich jest postanowiony już rozdział dramatu od operetki, które dotąd prowadził wspólnie dyrektor Pilarski. Od nowego sezonu reżyserę dramatu prowadzić będzie p. S. Czarnowski, dotąd artysta sceny miejskiej krakowskiej, przedtem reżyser w teatrach polskich w Wilnie i Poznaniu, a reżyserę operetki p. Andrzej Lelewicz, znany i popularny artysta, kierownik wielu teatrów operetkowych i znakomity komik. Ogólne kierownictwo teatrem ludowym, którego nazwa ma być podobno zmienioną na »Mały«, pozostanie w rękach generalnego dyrektora teatrów krakowskich, p. Adama Grzymały-Siedleckiego.

Z opery. Dzisiejszem przedstawieniem „Opowieści Hofmana" dyrygować będzie Bolesław Wallek Walewski. Partyę Giuletty śpiewać będzie p. Helena Bigo, reszta obsady niezmieniona.

W sobotę „Faust" z występem Stanisława Tarnawskiego w roli Mefista.

Nadzwyczajny dodatek drożyzniany dla emerytów kolejowych. Ministerstwo kolei reskryptem z dnia 3 lipca b. r. przyznało w porozumieniu z min. skarbu nadzwyczajny dodatek do zapomogi drożyźnianej dla emerytów funkcyonaryuszy kolejowych, względnie wdów i sierot po tychże, a to na czas od 1 czerwca do końca grudnia 1917 roku. Dodatek ten wynosi: a) dla pensyonowanych (prowizyonowanych) urzędników, lekarzy kolejowych, podurzędników, oficyantek i sług (o ile emerytury ich nie przewyższają kwoty 4.000 koron — 100 kor.; b) dla wdów po wyż wymienionych (o ile ich emerytury nie przewyższają kwoty 3.000 kor rocznie) — 80 koron; c) dla prowizyonowanych sług pomocniczych 80 koron; d) dla wdów po tychże 60 koron; e) dla ślubnych sierot po urzędnikach, urzędnikach kontraktowych, lekarzach kolejowych (o ile pensya, względnie prowizya nie przewyższa kwota 1500 koron; względnie dodatek na wychowanie kwoty 600 koron), dla każdej z osobna sieroty bez obojga rodziców 60 koron, dla każdej sieroty bez ojca 40 koron; d) ślubnych sierot po podurzędnikach, sługach i sługach pomocniczych (o ile pobierają pensyę (prowizyę) sierocą, względnie datek na wychowanie) dla każdej sieroty bez obojga rodziców 40 kor., dla sieroty bez ojca 30 koron; e) dla emerytowanych funkcyonaryuszów wdów i sierot, pobierających dar z łaski (o ile zaopatrzenie to względnie datek na wychowanie nie przewyższa 1.200 koron) — 30 kor. Emeryci których pobory przewyższają wprawdzie kwotę 4.000 kor., jednakowoż nie przekraczają kwoty 4.100 kor., otrzymują dodatek we wysokości różnicy obu powyższych kwot.

Wypłata dodatku nastąpi możliwie jeszcze w bieżącym miesiącu z urzędu (a więc bez wnoszenia prośby o przyznanie) jednorazowo przez centralne biuro likwidacyi emerytur w Wiedniu (Abt. für die Liquidierung der Ruhe u. Vrsorgungsgenüsse bei der k. k. Staatseisenbahn geselschaft, Wien. Mariahilferstrasse 87/V), dokąd jedynie i wyłącznie należy zwrócić wszelke ewentualne reklamacye. Nadsyłane do tut. dyr. kol. reklamacye będą uważane, jako bezprzedmiotowe i pozostaną bez odpowiedzi.

Warunki do przyznania powyższego nadzwyczajnego dodatku są miarodajne te, które istniały już w dniu 1 czerwca b. r.

Ostrzeżenie przed czerwonką i tyfusem. Miejski urząd zdrowia zwraca uwagę na fakt, że od pewnego czasu w Krakowie zaczynają się mnożyć przypadki czerwonki (dyzenteryi) i duru brzusznego (tyfusu). Wobec tego miejski urząd zdrowia przypomina kilka pożytecznych rad hygienicznych.

Dla uchronienia się przed zakażeniem temi chorobami wskazanem jest przedewszystkiem zachowywanie pedantycznej czystości osobistej: dokładne mycie rąk przed każdem jedzeniem i po użyciu ustępu, utrzymywanie czystości w mieszkaniach, a szczególniej w kuchniach; bardzo staranny wybór środków spożywczych, zakupywanych na targach. Nie należy pijać naraz większych ilości zimnej wody, spożywać szybko większej ilości lodów, a wogóle do wszystkich celów tak spożywczych, jak gospodarczych, używać wyłącznie przegotowanej wody wodociągowej. Używanie do jakichkolwiek celów nieprzegotowanej wody studziennej jest niepewne, zaś używanie wody wiślanej w obecnych czasach wprost niebezpieczne. — Mleko należy przegotować. Pokarmy, które się spożywa w stanie surowym, jak: rzodkiewki, sałaty i owoce, należy nadzwyczaj dokładnie przemywać przegotowaną wodą wodociągową, sałaty nadto zalewać wrzącym octem. Ludzie o wrażliwym żołądku nie powinni w obecnym czasie wogóle jadać mizeryi, rzodkiewek, surowych owoców i sałat.

Osoby, zajęte przygotowywaniem potraw, powinny szczególnie baczyć na czystość swoich rąk, należy też zwracać baczną uwagę na zdrowie tych osób. Pokarmów nie należy po ich sporządzeniu dłużej przechowywać i zawsze chronić je przed muchami. Należy wystrzegać się picia alkoholu i zachowywać umiarkowanie w jedzeniu.

Unikać należy zbytecznego stykania się z osobami, cierpiącemi na choroby zakaźne.

Polecenia godnem jest poddanie się szczepieniu ochronnemu przeciw cholerze i durowi brzusznemu.

Rady te są niewątpliwie słuszne i cenne. Niektóre z nich co do sposobu przygotowania pokarmów dadzą się zastosować, przedewszystkiem oczywiście w jadłodajniach publicznych, w pierwszym rzędzie w kuchniach obywatelskich i ludowych. Inne... są trudne do wykonania — te zwłaszcza, które tyczą się starannego wyboru artykułów spożywczych, muszą pozostać pobożnemi życzeniami, bo gdzież mówić o wyborze na targu, gdzie nic prawie do jedzenia niema. Jeszcze zaś inne — co do umiarkowania w jedzeniu — niestety zbyteczne, bo olbrzymia większość ludności w Krakowie posunęła z konieczności umiarkowanie w jedzeniu do najdalszych granic, zalecanych przez hygienistów.

Brak chleba. Wyznaczanie już od dłuższego czasu porcyj mąki na chleb z dnia na dzień — w miarę nadchodzących transportów kukurudzianki — dzisiaj »urwało się«. Dzisiaj rano piekarnie krakowskie nie wydały chleba swoim odbiorcom, ponieważ wczoraj nie otrzymały mąki z miejskiego wydziału aprowizacyjnego. Ten zaś nie mógł wydać mąki, ponieważ transport jej z przydziału Zakładu obrotu zbożem nie nadszedł. Na jutro chleb już będzie, ponieważ dziś piekarze otrzymali mąkę i na kilka dni minimalnie potrzebna jej ilość jest zapewniona.

To upośledzenie Krakowa pod względem ilości przydzielanej nam mąki jest wynikiem bardzo »powściągliwego« stanowiska wobec miasta Zakładu obrotu zbożem, gdzie w sporządzaniu statystyki istnieje tendencya do wykazania, że Kraków nie posiada tyle ludności, ile ma w rzeczywistości i że nie potrzebuje takiej ilości mąki, na jaką opiewają wykazy odpowiedniego wydziału magistratu.

Miejski urząd żywnościowy walczy z tą tendencyą Zakładu cyframi, opartemi na faktach, ale, jak dotąd, bezskutecznie, gdyż stopniowo zmniejszono przydział mąki dla Krakowa ze 150 na 70 wagonów miesięcznie. Rezultatem zaś jest peryodyczny brak chleba w mieście.

Podejrzane marki. Policya krakowska aresztowała na dworcu kolejowym 19-letniego Berisza Bochnera, rodem z Frysztaku, zamieszkałego stale w Oświęcimiu, przy którym znaleziono z górą 7 tysięcy marek niemieckich i polskich. W śledztwie Bochner twierdzi, iż pieniądze owe otrzymał od nieakiego Larnera z Rzeszowa na zakupno węgla pruskiego w Mysłowicach. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż Bochner wiózł pieniądze w celach spekulacyjno-wymiennych. Bochnerowi zakwestyonowano również 12 kg. białej mąki.

Z kraju.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Agatona Gillera. Hołd oddając cieniom zasłużonego męża-patryoty, zebrali się wczoraj rano rodacy w kościele OO. Bernardynów we Lwowie, gdzie staraniem lwowskiej delegacyi N. K. N. odprawiona została żałobna msza św. Obok głównego ołtarza zajęło miejsca grono towarzyszów broni Gillera, siwowłosych weteranów walk 1863/4 r., z prezesem Wojciechem Biechońskim. Przybyli członkowie lw. del. N. K. N. z prezesem Laskownickim, członkinie Ligi kobiet z przew. Romanowiczówną, komendant lwowsk. stacyi zbornej Legionów kapitan Terlecki, grono legionistów, przebywających w naszem mieście, oraz liczny zastęp patryotycznej publiczności.

Pomnik Iwana Franki we Lwowie. Jak donosi »Diło«, magistrat miasta Lwowa zawiadomił Towarzystwo naukowe im. Szewczenki, że, odpowiednio do prośby Towarzystwa, magistrat zgadza się udzielić mu bezpłatnie wskazane miejsce na cmentarzu pod pomnik Iwana Franki, wartości 1.400 K, pod warunkiem, że grób i pomnik, podług projektu art. Iwana Trusza, wykonane będą do lat trzech. Na fundusz pomnika zebrał już specyalny komitet ruski znaczne sumy.

Amnestya w więzieniu lwowskiem. Prezydyum lwowskiego krajowego sądu karnego poleciło zbadanie sprawy, ilu więźniów, odsiadujących lwowskie więzienie, będzie mogło korzystać z amnestyi cesarskiej. Odnośny referat, opracowany przez nadradcę Rybickiego, wykazuje czterech więźniów; z tego trzech dopuściło się obrazy majestatu, a jeden zaburzenia spokoju publicznego. — Odnośne wnioski zostały już we właściwem miejscu przedłożone.

Z Królestwa Polskiego.

Monopol mięsny w okupacyi austryackiej. Jak donosi piotrkowski „Dziennik Narodowy", z dniem 1 sierpnia wprowadzony zostanie w Piotrkowie i na całej okupacyi austryackiej Królestwa monopol mięsny.

Kurs dla urzędników w Lublinie. Generał-gubernatorstwo w Lublinie urządza drugi 3-miesięczny kurs w Lublinie dla wykształcenia urzędników średniej kategoryi w czasie od 1 października do 31 grudnia 1917 roku z następującym programem wykładów: Ogólne prawo państwowe, 3 polskie konstytucye i historya ustroju Polski; zasady ekonomii politycznej, prawo administracyjne, samorząd, gospodarka miejska, budownictwo, współdzielczość, hygiena i choroby zakaźne; prawo cywilne i karne (policyjne), prawo skarbowe, podatki, należytości, budżetowanie i rachunkowość; stenografia.

Odnowienie kaplicy na zamku lubelskim. »Ziemia Lubelska« donosi: Profesor Makarewicz z Krakowa, który kierował w ostatnich czasach odnowieniem kościoła na Jasnej Górze, rozpoczął prace około artystycznego odnowienia kaplicy zamku lubelskiego, wyposażonego we freski.

Niemieckie Towarzystwa ubezpieczeń w Polsce. Ponieważ rosyjskie Towarzystwa ubezpieczeń po zajęciu Polski przez wojska niemieckie zawiesiły swe czynności, wiele Towarzystw niemieckich postarało się o koncesye na operowanie w okupacyi niemieckiej. Dotychczas utworzyły w Królestwie Polskiem swoje filie następujące Towarzystwa niemieckie: »Iduna«, »Alliance«, »Nordstern«, »Victoria«, »Phönix«, »Globus«, »Albignera i tow. Lipskie«. Towarzystwa te wobec większego ryzyka dostosowały swoje niższe taryfy do taryf Towarzystw rosyjskich i wykazują już niezłe rezultaty. W ciągu pierwszego półrocza 1917 zebrały podobno około 400.000 marek premij.

Jednocześnie i miejscowe Towarzystwa, a głównie Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia z chwilą zamknięcia Towarzystwa rosyjskiego zaczęły intensywniej działać. Warszawskie Towarzystwo nie szczędzi kosztów i zabiegów, aby sobie zjednać klientelę dawnych Towarzystw rosyjskich. Towarzystwo »Snop«, które przedtem zajmowało się ubezpieczeniami rolnemi, obecnie zbiera poważne premie z ubezpieczeń przemysłowych.

Stosunki zdrowotne w Warszawie, mimo nieustannych zabiegów sfer powołanych, pogarszają się z dnia na dzień. Nie działa tu brak pomocy lekarskiej, tylko rosnąca wciąż nędza, która wkracza już w sfery średnio-zamożne i inteligentne. Z niezwykłą siłą rozwija się epidemia tyfusu (wysypkowego). W zeszłym tygodniu zanotowała statystyka sanitarna 425 wypadków, a więc 60 na dzień; tydzień obecny przedstawia się jeszcze gorzej.

Szpitale są przepełnione chorymi, a najbardziej ofiarna i bezinteresowna opieka lekarska nie zdołała dopomódz wobec żywiołowej siły epidemii.

Zaludnienie Warszawy. Według zestawienia graficznego, umieszczonego na wystawie hygienicznej, ludność Warszawy w roku 1564 wynosiła 12.990. Podnosząc się zwolna, doszła w roku 1800 do 74.590 głów. W roku 1850 było 163.597 mieszkańców, w 1900 roku 688.000. W latach rewolucyjnych 1904—1906 liczba mieszkańców wzrosła do 740 tysięcy. W roku 1914 wynosiła 880.000 głów, w 1916 zaś tylko 810.000.

Solski dyrektorem Teatru Polskiego w Warszawie. „Przegląd Poranny" potwierdza notowaną już przez nas wiadomość, iż Ludwik Solski obejmie Teatr Polski w Warszawie. „Przegląd" pisze: Coraz uporczywiej powtarza się wiadomość, że rozbitą scenę obejmie od przyszłego sezonu p. Ludwik Solski, długoletni a doświadczony kierownik teatru w Krakowie i świetny artysta dramatyczny. Pogłoska ta, krążąca już od dawna, zaczyna w ostatnich dniach nabierać silniejszych podstaw.

Strajk kelnerów w Warszawie w głównych cukierniach trwał jeszcze przez cały dzień we wtorek. Usługiwali praktykanci i pomagali im sami goście. Frekwencya jednak w cukierniach zmniejszyła się z powodu licznych niewygód. Wieczorem odbyło się zebranie cukierników w celu omówienia sytuacyi.

Walki kobiet-zapaśniczek w Warszawie. Jak donoszą dzienniki warszawskie, w Warszawie od paru dni odbywają się w Aquarium walki kobiet-zapaśniczek w rozgrywającym się turnieju walki francuskiej. Turniej rozgrywany przez kobiety, jest rzadkością — to też walki te gromadzą liczną publiczność. Jak podnoszą sprawozdania, kobiety walczą i atakują o wiele energiczniej, niż mężczyźni.

Jest to zapewne ostatni wyraz emancypacyi kobiet — równouprawnienie ich w atletyce. Należy dodać, że nie jest ono monopolem Warszawianek, w turnieju biorą też udział zapaśniczki z Krakowa i ze Lwowa.

Przyjazd ks. biskupa Karasia. Do „Lokal Anzeigera" donoszą z Wilna: Biskup sejneński, ks. Antoni Karaś, który powrócił z Rosyi, przybył do Wilna z tymczasowej swej rezydencyi w Wyłkowyszkach. Biskup był przyjęty przez szefa zarządu wojskowego Litwy, generała v. Eichhorna i księcia Ysenburg-Birsteina. Na śniadaniu, które się odbyło następnie, biskup wyraził wdzięczność za okazane zarówno jemu, jak i jego dyecezyi, poparcie ze strony zarządu niemieckiego. Książę Ysenburg zapewnił, że będzie i nadal usiłował z życzliwością popierać pod każdym względem interesy Litwy i ludności litewskiej.

Ze świata.

Wygasanie strajku węglowego w Zagłębiu górno-śląskiem. Na podstawie danych urzędowych donosi „Kuryer Zagłębia", że krążące pogłoski o strajku kopalnianym na Górnym Śląsku nie odpowiadają rzeczywistości. Gdy przed kilku dniami wydobycie węgla z powodu lokalnych strajków mniejszym było od normalnego, około 45 proc., dziś strajki mają się ku końcowi i wydobycie węgla jest mniejszem od normalnego zaledwie o 20%.

Nadzwyczajny spis ludności w Austryi. W departamencie statystycznym ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu przeprowadza się już teraz prace przedwstępne do nadzwyczajnej konskrypcyi ludności. Spis ludności przeprowadzony będzie zaraz po zawarciu pokoju.

Karty na węgiel. »Neue Freie Presse« donosi z Pragi: Karty na węgiel zostaną prawdopodobnie zaprowadzone już w październiku b. r.

Rehabilitacya oficerów rezerwowych z roku 1897. Poseł Held i dr Hofman otrzymali wczoraj zawiadomienie kierownika ministerstwa obrony krajowej, dotyczące popieranej przez nich sprawy rehabilitacyi tych oficerów rezerwowych, którzy w roku 1897 pozbawieni zostali swych rang z powodu udziału w rozruchach, skierowanych przeciw hr. Badeniemu. Według tego zawiadomienia, cesarz już w dniu 8 lipca zarządził, aby wobec wszystkich tych rezerwowych oficerów i rezerwowych aspirantów oficerskich, którzy z powodu udziału we wspomnianych wyżej niepokojach pozbawieni zostali rangi wojskowej, bezwłocznie rozpocząć skrócone postępowanie rehabilitacyjne, bez względu na to, czy pełnili słżbę na froncie wobec nieprzyjaciela. O rozpoczęciu postępowania i jego wynikach będą interesowani uwiadomieni w drodze urzędowej.

Skazanie lekarza wojskowego. Jak wiedeński »Fremdenblatt« donosi, po trzechtygodniowym procesie w sądzie dywizyjnym obrony krajowej w Wiedniu, został wojskowy lekarz asystent dr Rafał Wentura skazany na rok ciężkiego więzienia, utratę stopnia wojskowego, dyplomu doktora i odznaczenia za nadużycie władzy urzędowej. W sprawę tę wmięszani i również ukarani zostali: agent Hersz Halber, jako też kupcy: Simon Fischer, Chaim Izak Holländer i Ozyasz Meisels. U dra Wentury interweniował w ich sprawie niejaki Baruch Kanner, konfident policyi. Naprowadził on drowi Wenturze innych jeszcze klientów do »Konstantierungsabteilung« w wiedeńskim szpitalu garnizonowym Nr 2.

Bez pończoch. Pruski minister oświaty, zarządził, że dzieciom wolno chodzić do szkoły boso, co więcej, że chodzenie boso jest pożądane. — »Frankfurter Zeitung« umieściła z tego powodu w feljetonie mały traktat o licznych zaletach chodzenia boso, o czem zresztą pisał i mówił dużo ks. Kneipp. Wydając owo zarządzenie, pruski minister miał na celu wyłącznie oszczędzenie obuwia, pończoch i skarpetek. Inne cele w obecnych czasach wojennych zeszły na plan najodleglejszy.

W Wiedniu już wiele pań z powodu wygórowanych cen, do jakich doszły pończochy, chodzi tylko w sandałach, ale bez pończoch. Odzywają się głosy, wzywające bogaty świat kobiecy, ażeby dał dobry przykład i jął się sandałów bez pończoch, ale czy skutek był pożądany, nie wiadomo. Ludzie zamożni opuścili wielkie miasta, a miejsca kąpielowe jako takie właściwie nie istnieją.

Wrogowie Ukraińców. »Rjecz« z dnia 22 czerwca b. r. donosi, że pewne wydawnictwo ukraińskie w Kijowie wydało katechizm, w którym można wyczytać, że braćmi Ukraińców są wszyscy ludzie, z wyjątkiem Rosyan, Polaków, Węgrów, Rumunów i żydów.

Ruch pakietowy do Turcyi został znowu dopuszczony, wszelako z ograniczeniem, że jeden nadawca może nadać dziennie najwyżej 20 pakietów.

Na żądanie stron i za przepisaną dopłatą mogą być pakiety do Turcyi traktowane także jako tak zwane »naglące«.

Zmarli:

W dniu 14 b. m. zmarł w Wadowicach w szpitalu wojskowym ksiądz Stanisław Japołł (brat prof. Michała, z Jasła, literata) wskutek gruźliczej choroby, jakiej nabawił się, jako kapelan polowy 32 pułku piechoty w okopach na wschodnim froncie. W młodym wieku, bo 28 lat zaledwie liczył, zszedł do grobu cichy pracownik, pełen idealnego porywu dla sprawy narodowej, gorący zwolennik ideowego posłannictwa Legionów polskich.

Pogrzeb odbył się w Wadowicach w dniu 17 bm. przy licznym współudziale publiczności, która w ten sposób wyraziła hołd pracownikowi-kapłanowi.

Jako wikaryusz limanowski i bolesławski, zaskarbił sobie ś. p. ksiądz S. Japołł szczerą miłość wśród ludu, zwłaszcza za swoją działalność w czasie inwazyi w Bolesławiu, gdzie niejednokrotnie z narażeniem życia spieszył z pociechą i pomocą.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 19 b. m.: »Opowieści Hofmana« Offenbacha.

W piątek, dnia 20 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 21 b. m.: »Faust« Gounoda.

W niedzielę, dnia 22 b. m.: »Madame Butterfly« G. Puccini'ego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 19 b. m.: »Wesele Fonsia«, krotochwila R. Ruszkowskiego.

W piątek, dnia 20 b. m.: »Wesele Fonsia«, krotochwila R. Ruszkowskiego.

W sobotę, dnia 21 b. m.: »Wesele Fonsia«, krotochwila R. Ruszkowskiego.

W niedzielę, dnia 22 b. m., po południu: »Ciemna plama«; wieczorem: »Wesele Fonsia«.

Z opery.

»Opowieści Hofmana«, opera fantastyczna Offenbacha

Powodzenie tej opery nieustannie wzrasta. Jest to zapełnie naturalne ze względu na jej wartość. »Opowieści« bowiem mają jedno z najlepszych libret w literaturze operowej i bogdaj czy pod tym względem nie stanowią wzoru dla kompozytorów operowych, a nadto mają muzykę, której bogactwo melodyjne nie znajdzie sobie równego poza operą Mozarta i Moniuszki. Dzięki pracy Towarzystwa operowego, zdobyły »Opowieści« w Krakowie niebywałą popularność, zaś dla sumiennego wykonania stały się podwaliną jego repertoaru.

Wczorajsze przedstawienie wprowadziło zmiany w obsadzie głównych ról: partyę Hofmana śpiewał p. Lubieniecki ku ogólnemu zadowoleniu i z odcieniem poezyi, nieodłącznej od postaci Hofmana. Wybitna muzykalność i temperament sceniczny wróżą p. Lubienieckiemu jak najlepszą karyerę. Trzy partye kobiece »Opowieści« miały trzy przedstawicielki: miejsce p. Dębickiej, której występ odwołać musiano, zajęła p. Krzyształowiczowa, jako lalka Olimpia, i wywiązała się ze swej bardzo trudnej roli i pod względem wokalnym dzięki nadzwyczajnej lekkości swego głosu i pod względem scenicznym zupełnie dobrze. Partyę Giuletty powierzono p. A. Szafrańskiej, której głos o ciemnej barwie i gra inteligentna wydobyły z tej postaci demonicznej i zmysłowej właściwe jej rysy. Po raz pierwszy od szeregu lat zobaczyliśmy partyę Giuletty w należytej obsadzie. Suchotniczą Antonię śpiewała p. Ewa Bandrowska; jest to partya dla swego miękiego liryzmu, jakby dla niej stworzona.

Epizodyczne partye Niklasa i Matki wykonały: p. Gayczakówna, która okazuje niewątpliwy temperament i p. Jastrzębska, zwracająca coraz bardziej na siebie uwagę sympatycznemi zaletami głosu.

Z męskich ról zupełne uznanie należy się p. H. Zathey'owi. Może on śmiało partyę Proteuszowego szatana uważać za swoją najlepszą kreacyę: zarówno głos brzmi niezwykle pięknie, jak i gra jest pełna życia i psychologicznej prawdy. Niezmiernie mi miło, że mogę bogdaj w tych kilku słowach wyrazić szczere uznanie temu pożytecznemu śpiewakowi, który dźwiga stale najbardziej odpowiedzialne role operowego repertoaru. P. Stępbiowski objął drobną partyę Nataniela i podniósł tem samem jej wartość, podobnie, jak p. Mazanek i Isakowicz, jako wykonawcy epizodycznych ról.

Na największe pochwały zasługuje wyborny chór; natomiast nie można ich skierować pod adresem orkiestry, która gra nienależycie przygotowana i narażona na zbyt częste wykolejenia. Brak zgrania dawał się dotkliwie we znaki zwłaszcza wśród skrzypków.

Nakoniec jedna uwaga, niezależna od wczorajszego przedstawienia, lecz podyktowana objektywną obserwacyą stosunków, panujących w tegorocznej operze: Kierownictwo dopuszcza do głosu coraz to nowe siły nie tylko miejscowe, lecz i z poza Krakowa, w czem postępuje bardzo dobrze. Ale dlaczego pomija, a nawet — jak mi wiadomo — nie poczyniło żadnych starań, by pozyskać dla kilku występów śpiewaczkę o tak wyjątkowo pięknym głosie, jak p. Helena Łowczyńska. Wszyscy chyba mamy w pamięci jej śpiew czy to na estradzie koncertowej, czy na scenie w takich kreacyach, jak »Halka« i »Butterfly« i wszyscy ją bezwzględnie podziwialiśmy. Pomijając ją, krzywdzi się i artystkę i publiczność, której się odmawia sposobności do usłyszenia tak ładnego głosu. Czy nie da się to naprawić?

Dr Józef Reiss.

Rekonstrukcya gabinetu angielskiego.

Telegram londyńskiego biura Reutera, umieszczony w dzisiejszem porannem wydaniu naszego pisma, donosi: Pierwszy lord admiralicyi Carson mianowany został członkiem gabinetu wojennego bez portfelu. Addisonowi jako ministrowi bez teki powierzono zadanie odbudowy. Montagu mianowany został sekretarzem stanu dla Indyi, Churchill ministrem amunicyi a sir Eric Geddes pierwszym lordem admiralicyi.

Te zmiany w gabinecie angielskim świadczą, że w Anglii panuje niezadowolenie i że Lloyd George przy rozdawnictwie tek nie trzymał się, podobnie jak poprzednio zresztą, tradycyi.

Carson opuszcza stanowisko ministra marynarki, gdyż panuje niezadowolenie z powodu bezsilności angielskiej floty wojennej wobec niemieckich łodzi podwodnych. Następca jego, sir Eric Geddes, nie będący wcale członkiem parlamentu, należy do najwybitniejszych ludzi młodej generacyi Anglii. Zostawszy oficerem, odbył następnie w amerykańskich fabrykach kolejach kilkoletnią praktykę, po której wstąpił do służby kolejowej w Indyach. Na kilka lat przed wojną powrócił do Anglii, zajmując już kierownicze stanowisko, i po wybuchnięciu wojny poruczono mu organizacyę i kierownictwo kolejnictwa.

Później pomagał Geddes Lloyd Georgeowi w pracy około organizacyi wyrobu amunicyi, został następnie wysłany do Francyi, ażeby tam uporządkować służbę przewozową, a przed kilku tygodniami został powołany do urzędu marynarki, ażeby pomagać Carsonowi. Obecnie w 40 roku życia stanął na czele admiralicyi.

Carson wstępuje do urzędu wojennego jako następca Bonar Lawa, który jest kanclerzem skarbu. Addison, który jako następca Lloyd Georgea w ministerstwie dla amunicyi miał trudne stanowisko i zawiódł w zupełności, ustąpił miejsca Churchillowi. Czyżby Churchill pojednał się z Lloyd Georgem

Na miejsce Chamberlaina, który ustąpił z powodu ataków na administracyę indyjską i zarzutów o nieszczęśliwą wyprawę w Mezopotamii w r. 1916, przychodzi Edwin Samuel Mantagu, młodszy brat lorda Swaythlinga, i obejmuje »India Office«, w którem był już podsekretarzem stanu w r. 1910/11.

Rehabilitacya Churchilla jest może najznamienniejszą okolicznością, obok niej zaś zwrot ku liberałom. Wszystkie nominacye przypadły liberałom, oprócz Geddesa, którego barwa polityczna jest nieznana.

Ustępstwa Anglii dla żeglugi neutralnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 19 lipca.

»Algemeen Handelsblad« dowiaduje się, że **rząd angielski czyni ustępstwa, mocą których zostaje utrzymany wolny pas żeglugi okrętowej prze morze Północne.** Rokowania o definitywne załatwienie sprawy są w toku.

Zawieszenie konstytucyi w Portugalii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lizbona, 19 lipca.

Izba uchwaliła zawiesić na 30 dni rękojmi konstytucyjne.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.